

Czytać bez granic. O *Zdążyć przed Panem Bogiem* w szkole

Reading without limits. About *Zdążyć przed Panem Bogiem* (To be on time before God) at school

Joanna Roszak

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
ORCID: 0000-0002-4203-8010

Abstract: The author discusses Hanna Krall's reportage in the light of its presence in the school didactics of the Polish language (removal from the reading list, its return, presence in the matura exam sheets). She considers a power of the book: it is one of the few readings that activates students emergence. With this on mind she also points to the paths that can be taken during Polish language classes in a secondary school.

Key words: reportage, Krall, Edelman, Polish language didactics

Streszczenie: Autorka omawia reportaż Hanny Krall w perspektywie jego obecności w szkolnej dydaktyce języka polskiego (usunięcie z listy lektur, powrót ta nią, obecność w arkuszach maturalnych). Uważa go za książkę ratunkową: to jedna z niewielu lektur aktywujących uczniowską emergencję. Wskazuje także na tropy możliwe do podjęcia podczas zajęć języka polskiego w szkole ponadpodstawowej.

Słowa kluczowe: reportaż, Krall, Edelman, dydaktyka języka polskiego

Mądre powiedzenie: „Pióro jest potężniejsze niż miecz”. Ekstremiści boją się książek i piór. Przeraża ich moc edukacji. (...) Pozwólcie nam wziąć nasze książki i długopisy. One są naszą najpotężniejszą bronią. (...) Jedno dziecko, jeden nauczyciel, jeden długopis i jedna książka mogą zmienić świat.

Malala Yousafzai

Musimy uczyć w przedszkolach, szkołach, na uniwersytetach, że zło jest złem, że nienawiść jest złem i że miłość jest obowiązkiem¹.

Marek Edelman

Po wydrukowaniu w marcu 1975 roku w „Odrze” wywiadu *Sposób umierania*, przeprowadzonego przez Hannę Krall z Markiem Edelmanem (tekst ów stał się załącznikiem przyszłego reportażu *Zdążyć przed Panem Bogiem*),

¹ *L'Odio e l'Orgoglio* [Nienawiść i pycha]. Z Markiem Edelmanem rozmawia Włodek Goldkorn, Wiszniewska N. (przeł.), „L'Espresso”, 15 stycznia 2005.

do doktora zadzwoniły jego dzieci. Wspominał o tym w rozmowie prowadzonej przez Joannę Szczęsną:

Nie możesz wciąż wspominać tego koszmaru. Trzeba myśleć o tym, co jest dziś, o przyszłości”. Ale wtedy już mnie męczono, żebym jednak opowiadał dalej. W końcu stało na tym, że będę mówił o przeszłości i teraźniejszości, o getcie i o medycynie, o śmierci, ale też o ratowaniu życia, o byciu bojowcem ŻOB i byciu lekarzem (Bereś, Burnetko 2019, 523)².

Tytuł artykułu przyszedł mi do głowy, gdy słuchałam rozmowy Joanny Podolskiej, dyrektorki Centrum Dialogu imienia Marka Edelmana w Łodzi, właśnie z synem doktora, tym, który czterdzieści lat temu apelował do ojca: przestań wspominać koszmar getta, myśl o przyszłości. Aleksander Edelman, współreżyser filmu z 2021 roku, zatytułowanego *Eksterminacje*, zestawiającego ludobójstwo w Rwandzie z Holokaustem europejskich Żydów, wspominał, że książkę ojca *Getto walczy* (wydaną w 1945 roku nakładem CK Bund) znalazł, gdy miał około dwunastu lat, gdzieś za innymi grzbietami, w drugim rzędzie biblioteczki. O udziale ojca w powstaniu w getcie warszawskim więcej niż od niego samego wiedział od matki. Alina Margolis-Edelman, która jeździła na misje z Lekarzami bez Granic, stała się tą, od której czerpał informacje na temat losu Tutsi. Być może w każdej profesji można znaleźć pracujących bez granic. W takim właśnie kontekście, jak formuła ta wybrzmiewa w nazwach organizacji: Dziennikarze bez Granic, Lekarze bez Granic – myślę o nauczycielach bez granic. Podobny kurs obierają nauczyciele, którym daleka jest „tyrania lekcyjna, despotyzm w myśleniu” (Bortnowski 1998, 15).

Omawiając obecność reportażu Hanny Krall w szkole, bazuję na własnych doświadczeniach nauczycielskich. Uważam go za książkę ratunkową: to jedna z lektur aktywujących uczniowską emergencję. A nauczyciele bez granic niewątpliwie sięgali po nią także wówczas, gdy znikła z listy lektur – mieli poczucie, że nie można pracować tylko w obrębie podstawy programowej i wymagań egzaminacyjnych, że młodzieży należy się lepsza edukacja. Nadal starają się oni znajdować szczeliny czasowe, by omawiać książki i tematy widziane jako niewygodne, jak wątek polskiego antysemityzmu w kraju bez Żydów, jak temat działaczy i działaczek na rzecz pokoju w miejsce omawiania bohaterów wojen.

Tekst ów znalazł się na liście lektur szkolnych w 1989 roku, po transformacji ustrojowej, i stał się jedną z najważniejszych lektur polonistycznych dla wielu osób z „moich roczników”.

Nauczycielka czy nauczyciel każdorazowo zadaje sobie pytanie: „Co chcę przekazać, czytając tekst z klasą”. Reportaż Krall daje możliwość rozmowy: o postawach, o byciu przyzwoitym, o tym, jak przezwyciężać bezsilność, o niebezpieczeństwie milczenia i niebezpieczeństwie jednej historii³

² Cytując, używam skrótu E i wskazuję numer strony.

³ Nawiązuję do tytułów wystąpień Clinta Smitha i Chimamandy Adichie z platformy TED.

(bo Edelman to nie tylko Żyd, to również więcej niż dowódca powstania w getcie). Książka pozwala rozmawiać o esencji człowieczeństwa, o *tikun olam* (naprawianiu świata), mechanizmach powstawania zła i dobra.

Większość szkolnych czytelników przy reportażu *Zdążyć przed Panem Bogiem* ma „serce rozumiejące” (używam formuły Alaina Finkielkrauta). „Lekturę potraktowałem serio, z uwagą, jakiej wymaga rozszyfrowywanie zagadek świata” – pisze Finkielkraut, a uczniom i uczennicom polskich szkół ponadpodstawowych nie dość często stworzono arenę dla formowania podobnych myśli. Cytuję fragment biografii *Edelman. Życie. Do końca* Krzysztofa Burnetki i Witolda Beresia:

Staszek Dutka, nauczyciel polskiego z Warszawy, polecając tę książkę uczniom, napisał między innymi, że choć mówi ona o śmierci, pozwala lepiej zrozumieć życie (E, 531).

Hanna Krall wspominała:

Poloniści zlecali młodzieży opisanie istoty powołania lekarza na przykładzie doktora Judyma i doktora Edelmana albo porównanie „sztuki umierania” w *Pieśni o Rolandzie* i *Zdążyć...* (E, 531).

Latem 2007 roku Minister Edukacji Roman Giertych zmierzał do wymazania z listy lektur maturalnych *Zdążyć przed Panem Bogiem*. Ostatecznie książka znalazła się poza listą lektur dla zdających egzamin dojrzałości od 2015 roku. Wraca do tego spisu dla rocznika, który w 2023 roku zdawać będzie pierwszą maturę w – chciałoby się powiedzieć: kolejnej – nowej formule. Pozostaje aktualnym pytanie, jak tę książkę omawia się w szkole.

W 2010 roku fragment książki Krall znalazł się w arkuszu maturalnym z języka polskiego na poziomie podstawowym – uczniowie dokonywali wyboru między tematem opartym na reportażu Krall lub fragmencie Molierowskiego *Świętoszka*. Temat brzmiał: „Na podstawie podanego fragmentu utworu Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem* przedstaw przemyslenia Marka Edelmana o możliwościach godnego życia w czasie Zagłady i różnych poglądach na temat godnej śmierci”.

Jan Assmann twierdzi, że grupa społeczna staje się wspólnotą pamięci (Assmann 2009, 71). Może nią stać się także klasa szkolna. Niemiecki badacz zauważa przypisanie pamięci do członków zbiorowości oraz owej pamięci niepełną przechodność (Assmann 2009, 71), ponieważ pamiętanie opiera się „na konkretach” (Assmann 2009, 69). Lekturę reportażu Hanny Krall rozumiem jako próbę zachowania ciągłości tego, co miało zostać rozbite i zasłonięte podczas Zagłady. Kiedy brakuje świadków, kolejne książki objaśniają świat. Wspólne czytanie zawsze może być oddolnym działaniem odpominającym, upamiętniającym, edukacyjnym. Opiera się ono na założeniu, że owe treningi pamięci mają charakter epigenetyczny, że zapiszą się w pamięci czytelników.

Moje wyjściowe założenia przy omawianiu tej lektury streszczę w czterech punktach.

1. Proces oddziaływania Edelmana może ukształtować uczennice i uczniów do (współ)pracy i zaangażowania. Książka Hanny Krall staje się rzeczniczką czytania. Wiele z pozostałych lektur nie jest dostosowanych do zainteresowań młodzieży, które nie mają narzędzi, by podążać za nimi i z nimi. *Pana Tadeusza* czytają dwunasto- i trzynastoletnie dzieci w szkole podstawowej, a więc przy zaprogramowanym radykalnym niezrozumieniu i pod jego presją.
2. Owa książka kronikarki Holokaustu pozwala na edukację nie znad (z katedry), ale edukację „z” uczniami i uczennicami.
3. *Zdążyć przed Panem Bogiem* jest jedną z lektur, które wyzwalają rozmowę o rzeczach najważniejszych, ponadto reguluje polonistyczny wykres EKG, którego hasłami uczyniłam: **E**dukację na rzecz pokoju, **K**rall, **G**łówne prawdy życia.

Edukacja na rzecz pokoju jawi się tak samo istotna w przestrzeniach konfliktowych, jak i tych wolnych. Żyjemy na kontynencie, na którym toczy się kolejna wojna, kontynencie wypychania uchodźców, stanów wyjątkowych, mierzymy się z globalnym problemem pandemii koronawirusa i kryzysami psychicznymi narastającymi także wśród młodych osób. Ten istotny instrument prewencyjny, jakim jest edukacja pokojowa, winien być wykorzystywany od pierwszych spotkań dziecka z instytucjami edukacyjnymi.

Witold Bereś i Krzysztof Burnetko w biografii *Edelman. Życie. Do końca* określają *Zdążyć przed Panem Bogiem* „słynną relacją na temat wybuchu powstania w getcie”, a jej wydanie: „Momentem przełomowym dla pamięci o powstaniu” (E, 520-521)⁴. Wielokrotnie cytują fragmenty dla zilustrowania tez, czyli traktują tekst jako dokument (E, 325). Na przykład: „Hannie Krall opowie, że raport [dla przedstawicieli podziemnych partii politycznych] składał rzeczowo, by nie rzec – beznamiętnie” (E, 361). Przypominają też genezę tekstu Krall. W 1973 roku jako reporterka „Polityki” jedzie do Łodzi:

Jechałam nie do Edelmana, tylko do jakiejś fabryki, żeby napisać reportaż. Weszłam do fabryki, była tam nuda okropna, pomyślałam: „Za jakie grzechy mam się tam męczyć?” i poszłam sobie do kawiarni.

Wzięłam gazetę. Przeczytałam, że profesor Jan Moll przeprowadził pionierską operację serca. Nie miałam co robić tego dnia, więc poszłam do kliniki dowiedzieć się od profesora, co to za niezwykle lekarskie wydarzenie. Chodziło o zrobienie

⁴ Stał się także cezurą w twórczości Krall. Anna Tatar zauważała: „W wywiadach prasowych na pytania o formułę własnego pisarstwa Hanna Krall konsekwentnie odpowiada, że jest reporterką. Od momentu rozmowy z Markiem Edelmanem i książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* (1977) skupiła się na przedstawianiu zagłady Żydów, a także ich przedwojennego życia w Polsce i losów osób ocalałych po wojnie”. A. Tatar, *Wobec ocalałych i ich opowieści. Elementy warsztatu reporterskiego Hanny Krall*, „Pamiętnik Literacki” 2016, nr 3, s. 93. V. też: K. Janowska, P. Mucharski, *O nienormalności świata. Wywiad z H. Krall*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 13 oraz M. Cieślak, *Grecka tragedia i różowe pióra Hanny Krall*, „Newsweek” 2009, nr 20.

„bypassu w stanie ostrym” – opowiadała reporterka Helenie Zaworskiej w książce *Rozmowy z pisarzami*. – Profesor wszystko mi wytłumaczył i dodał, że dziennikarze często przekręcają sprawy, na których się nie znają, więc byłoby dobrze, gdybym po napisaniu reportażu pokazała go dla sprawdzenia doktorowi Edelmanowi.

Napisałam, pojechałam ponownie do Łodzi i po raz pierwszy w życiu spotkałam się z Edelmanem. Nic o nim nie wiedziałam, poza tym, że był jednym z przywódców powstania w getcie warszawskim.

Usiedliśmy, przeczytał mój tekst o pionierskiej operacji, nie znalazł błędów, trwało to kwadrans. Ale skoro umówiliśmy się w Grand Hotelu, w kawiarni, kawa jeszcze nie wypita, trzeba jakoś porozmawiać.

Zastanawiałam się, co by tu powiedzieć, i zaczynam, że moja redakcja, czyli „Polityka”, mieści się na dawnym terenie getta. „Pan był w getcie, prawda” – mówię. „Byłem – odpowiada. „Ja pracuję blisko ulicy Anielewicza. Znał pan może tego Anielewicza osobiście?”. „Znałem”. Zapytałam: „Jaki on był”. „Chodził w harcerskim mundurku, grał na bębnie i lubił dowodzić”. Nie wierzyłam własnym uszom... Pomyślałam: On mówi o legendarnym przywódcy powstania, swoim dowódcy...

Mówi, jak było, nic go nie obchodzi, jak „należy” mówić. Jeśli jest w nim więcej takich zdań... Nie rozmawiałam z nim dłużej, bałam się go spłoszyć⁵.

(...) potem Krall skojarzyła, że jednak spotkali się wcześniej. (...): – Tuż po wojnie Edelman przyjechał do Otwocka do domu dziecka, który prowadziła Luba Bielicka-Blumowa, żona Abraszy Bluma.

Byłam wtedy dzieckiem i ledwie pamiętam tę wizytę: miał wąsik, utykał i był witany przez dorosłych z wielkim szacunkiem (E, 522).

Reportaż o przeszczepie, zatytułowany *Ktoś musiał być pierwszy*, ukazał się w „Polityce” 24 lipca 1971 roku. W 1973 roku Krall opublikowała w „Polityce” wywiad z profesorem Janem Mollem pt. *Innej szansy ci chorzy nie mieli*. Profesor wspominał, że to doktor Edelman ośmielił go do przeprowadzenia tych przełomowych operacji. W marcu dwa lata później Krall powierzyła „Odrze” dwudziestostronicową rozmowę z Edelmanem, zatytułowaną *Sposób umierania*.

Po tym jak jej rozmówca sygnował list przeciw zmianom w konstytucji, jego nazwisko znalazło się na indeksie, a kolejne rozmowy nie zyskały cenzorskiego pozwolenia na druk. Zbigniew Kubikowski uparcie zabiegał o tę zgodę i wreszcie w czterech następujących po sobie numerach tego wrocławskiego miesięcznika, od kwietnia do lipca w 1976 roku, ukazują się kolejne rozdziały⁶. Jeszcze jeden cytat z książki Burnetki i Beresia:

W grudniu 1976 roku władze postanawiają jednak ukrócić promowanie bohaterów niemających oficjalnego poparcia, takich jak Moczarski i Edelman. Mimo protestów redakcji Zbigniew Kubikowski zostaje usunięty z funkcji naczelnego. W proteście

⁵ Fragment pochodzi z: H. Zaworska, *Gra w jasne i ciemne. Rozmowa z Hanną Krall*, w: *Dobrze, że żyłem. Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 2002.

⁶ „Nalegającym był sam Julian Strykowski i w końcu Edelman oswoił się z pomysłem. Ale kiedy w 1976 roku podpisał list przeciw zmianom w konstytucji PRL, jego nazwisko znalazło się na indeksie. O ile więc pierwsza rozmowa nie wywołała reakcji cenzury, to już w marcu 1976 władze wstrzymały druk numeru z następnym tekstem Krall o Edelmanie.

Pisarka wspomina:

– Zadzwoił z Wrocławia Zbyszek [Kubikowski – JR], że są kłopoty. (...)

Kiedy Edelman dowiedział się o problemach z cenzurą, miał powiedzieć Krall: *Wiedziałem, że ta książka nigdy się nie ukáže* (E, 523).

przeciwko czystce na okładce pisma jedyny raz w historii zamiast zapowiedzi tekstów, które ukażą się w kolejnych numerach, pojawia się pusta plama (E, 524)⁷.

Książka ukazała się w 1977 roku w Wydawnictwie Literackim w Krakowie⁸. Nie oddano jej nawet do korekty, długo ją w planach wydawniczych ukrywano. Cenzura wniosła tylko jedno zastrzeżenie, do fragmentu o Januszu Korczaku – (cyt. za E, 527). Krytycznie o niewynoszeniu zasług Starego Doktora pisano też w kilku recenzjach, zarówno w Polsce, jak i w Izraelu.

Już 12 grudnia 1977 w „Polityce” ukazała się recenzja Tadeusza Drewnowskiego:

Książka Hanny Krall wyrosła z pracy dziennikarskiej, lecz jej najbardziej ambitne granice daleko przekroczyła. To już nie jest najlepszy bodaj wywiad czy najbardziej nawet sensacyjny reportaż. (...) A więc po prostu literatura, literatura w nieczęstym wydaniu (cyt. za: E, 528).

W maju 1980 Teatr Popularny w Warszawie wystawiał *Zdążyć przed Panem Bogiem* w reżyserii Kazimierza Dejmka. W kolejnym roku w Teatrze Faktu TVP wyemitowano wersję Andrzeja Brzozowskiego – ze Zbigniewem Zapasiewiczem w roli Edelmana⁹.

„Nosileś tego dnia sweter z czerwonej puszystej wełny”.



Elżunia pamięć godność Mordechaj Anielewicz 400 tysięcy śmierć automatyzm Głód Profesor serce lekarz Pola Lifszyc numerki życia miłość pacjenci Władysław Szlengel Jurek Wilner Ruth Stroop Mira bunkier przy Milej spektralność Treblinka kadysz Waclaw Krystyna Kraheńska

⁷ „-Jak się Pani zdecydowała pisać o Marku Edelmanie?

- Ja się na nic nie zdecydowałam. Nasze drogi się skrzyżowały i nie miałam innego wyjścia. To prosta historia, nieproste w niej jest to, że ja byłam pierwszą osobą, która wpadła na pomysł napisania książki. W Łodzi jest wielu świetnych dziennikarzy. Nie rozumiem, dlaczego żaden z nich tej książki nie napisał” (w rozmowie z Jackiem Binkowskim).

„Gdybym wówczas wiedziała tyle o getcie i powstaniu, ile potem się dowiedziałam z licznych książek, kronik, raportów, świadectw – nigdy nie ośmieliłabym się przystąpić do rozmowy z Edelmanem. Byłabym sparaliżowana tematem. Ale ja byłam swobodna, bo nie przygniatał mnie ciężar wiedzy, którą zdobyłam później. Gdybym przeczytała książki, które dzisiaj znam, musiałabym wziąć je pod uwagę, konfrontować jakieś fakty, miejsca, daty... Utonęlibyśmy w szczegółach. Na szczęście nic nie wiedziałam i dzięki temu książka jest taka, jaka jest – o najważniejszym” (w rozmowie z Heleną Zaworską) (E, 525).

⁸ „Krall wspomina też, jak musiała pod stołem kopać w kostkę [Andrzeja] Kurza [szefa Wydawnictwa – JR], kiedy ten chciał namawiać Edelmana, by przynajmniej dopóki książka nie trafi do księgarń, wstrzymał się z okazywaniem poparcia dla opozycji – inaczej władze bez wątpienia wstrzymałyby druk: – Wiedziała, że kiedy Marek usłyszałby taką sugestię, wściekłby się i na przekór momentalnie podpisał kolejny protest” (E, 527).

⁹ Później ukazał się film Jolanty Dylewskiej *Kronika powstania w getcie warszawskim według Marka Edelmana* (1993).

Pierwsze zdanie książki Hanny Krall odsyła do swetra, jaki miał na sobie bohater reportażu w dniu wybuchu powstania w getcie warszawskim (E, 303). „Nosileś tego dnia sweter z czerwonej puszystej wełny”. Sweter ów staje się analogonem tekstu, elementem autotematycznym. W książce przeplata Krall los przywódcy powstania i lekarza. Kolejne wątki (będę je na potrzeby tego artykułu nazywała nitkami), jakie przetyka przez utwór, niczym włóczkę kłębka, splata ciasno we wzór. Tylko pozornie zostają one rozproszone, rozszczepione, bo reportaż Krall jest tworzony tyleż techniką ścisłego tkania, co kolażu i montażu, jak protohipertekst.

Tkanie odnieść można także do arachnologii i ukutej przez Nancy K. Miller przenośni kobiecego pisania jako tkania sieci pajęczej oraz silnej symbiozy z tworzywem (zob. Miller 2007, 487-513; Szczuka 2003, 27-45), jako przeżywania i przeprowadzania pisania także przez ciało, z zawieszonym dystansem. Niech ilustrację dyferencji między Krallowskim pełnym zespoleniem podmiotu-pisarki-tworzywa oraz Edelmanowskiego wycofania z tekstu i beznamiętności służy poniżej przytoczona sytuacja. Obawiała się Krall, że jej rozmówca się rozmyśli, nie zdecyduje na kolejne spotkanie, nie zgodzi na druk książki (zob. E, 526). Kiedyś w mieszkaniu na Kole opowiedział jej historię o córce, która dostała tzw. numerka na życie. Matka nie potrafiła się z nią rozstać i córka odpychała ją: „No, mamó, idź już, idź już”. Oddaję głos Hannie Krall, pajęczycy:

Zaczęłam płakać. On opowiadał, chodząc po pokoju. Przystanął i spojrzał z politowaniem: no, moje dziecko, myślałem, że jesteś dorosła. No, kochanie, z tobą nie da się normalnie rozmawiać... Przestraszyłam się, że przestanie opowiadać, i uspokoiłam się. Kiedy potem czytał gotowy tekst – był zaskoczony. Był to inny język niż w jego relacji *Getto walczy*. Był to język, którym opowiadał, ale zaskoczyło go, że tak można pisać. Z początku ta forma go drażniła, potem stopniowo się z nią oswoił (E, 526-527).

Wróćmy do swetra z pierwszej strony reportażu. Ryszard Kapuściński o detalach na temat ubioru, tego, „co stało na stole, co było widać przez okno”, pisał: „wszystkie te szczegóły urealniają świat, czynią go czytelnym i prawdziwym”¹⁰. Czerwony sweter znajduje zatem odniesienie także do żywotności pamięci (bo przecież takie szczegóły, znaczące (por Krall 2022), osadzają się w pamięci przy intensywnych doznaniach) – deheroizacją powstania. Sama Krall wspominała o tym, że nigdy nie słyszała, by ktoś w ten sposób opowiadał o wojnie, bez patetycznych tonów (E, 525-526):

W mojej książce po raz pierwszy opowiadaliśmy żydowskie dzieje językiem oswojonym, używanym przez każdego. Można było tym normalnym, cichym głosem powiedzieć, że Ruth miała brzoskwiniową cerę, ale strzelała do siebie siedem razy i zmarowała w ten sposób sześć nabo... W pierwszym zdaniu książki o bohaterze getta

¹⁰ Ryszard Kapuściński, fragment odczytu z okazji przyznania Hannie Krall Nagrody im. Samuela Lindego, Getynga, 18.03.2001. Cyt. za: B. Marzec, *Hanna Krall, Życie i twórczość*, culture.pl

писаłam o czerwonym swetrze, który miał na sobie. Znaczyło to, że nie będzie pozy pomników (w rozmowie z Katarzyną Bielas).

Nie krzyczał, relacjonował zduszonym głosem, bez patosu. Uzwyczajnił największe dramaty. W niczym nie przypominało to zmitologizowanych wspomnień kombatantów wojny (w rozmowie z Teresą Sołtysiak) (E, 526)¹¹.

Zamysł kompozycyjny reportażu nosi cechy chiralne – ściegi gettowy i lekarski nie dają się na siebie nałożyć poprzez obrót, ale są symetryczne. Prześledźmy zatem, jak przetykane zostają kolejne nitki, wątki.

Nitka 1: Sweter (szczegóły urealnijające świat)

„Nosileś tego dnia sweter z czerwonej puszystej wełny” (Krall 1997, 5)¹².

„Ja wiem, że ty lubisz takie kawałki, pewnie dlatego wspomniałem o tym” (K, 5).

Na tej samej stronie pojawia się data: 19 kwietnia, kiedy to obudziły Edelmana strzały i wtedy się ubrał.

Nitka 2: Elżunia

„Jak zaczęli strzelać, powiedział, że ma córkę w klasztorze, w Zamościu, że on nie przeżyje tego, ja przeżyję, więc mam zająć się po wojnie tą córką” (K, 6).

„Z Elżunią? Odnalazłem ją zaraz po wojnie.

– Gdzie jest?

– Nie ma jej. Wyjechała do Ameryki. Jacyś bogaci ludzie zaadoptowali ją i bardzo kochali. Elżunia była piękna i mądra. A potem popełniła samobójstwo” (K, 65).

„Amerykański ojciec pytał doktora Edelmana, dlaczego to zrobiła. Nie umiał odpowiedzieć, chociaż to była Elżunia, córka Zygmunta, Zalmana Frydrycha, który mówił: *Ja nie przeżyję tego, ale ty przeżyjesz, więc żebyś pamiętał, że w Zamościu, w klasztorze, jest moje dziecko...*” (K, 108).

Nitka 3: Pamięć (i efekt Rashomona)

„W ogóle coraz mniej rzeczy już pamiętam.

O każdym z moich chorych potrafiłbym ci opowiedzieć dziesięć razy więcej” (K, 6).

„No nie, chwileczkę. Waclaw mówił o miesiącu, pan Grabowski – o dwóch tygodniach...

Dokładnie pamiętam, że był tam tydzień” (K, 100).

¹¹ Zapisywała ręcznie, notowała wszystko, nie miała magnetofonu (E, 526). „Trzy dni to trwało. Wódeczka i szło. Tam, gdzie nie dodawała swojej puenty, to jest w porządku. Więc ja odpowiadam za to, co sam mówię, a za puenty już nie”.

¹² Dalej używam skrótu K i wskazuję numer strony.

Nitka 4: Godność

„Ważne było przecież to, że się strzela. To trzeba było pokazać. (...) Temu innemu światu, który nie był niemieckim światem, musieliśmy pokazać” (K, 7).

„To jest straszna śmierć, kiedy się idzie tak spokojnie na śmierć. To jest znacznie trudniejsze od strzelania” (K, 37).

„Widziałem kiedyś na Żelaznej zbiegowisko. Ludzie tłoczyli się na ulicy dokoła beczki – zwyczajnej drewnianej beczki, na której stał Żyd. Był stary, niski i miał długą brodę. Przy nim stało dwóch niemieckich oficerów. (...) I ci Niemcy długimi krawieckimi nożycami obcinali Żydowi po kawałeczku jego długą brodę, zaśmiewając się do rozpuku” (K, 38).

„Wtedy zrozumiałem, że najważniejsze ze wszystkiego jest nie dać się wepchnąć na beczkę. Nigdy, przez nikogo. Rozumiesz?” (K, 38).

Typując najważniejszą nić *Zdążyć przed Panem Bogiem*, wskazałabym właśnie tę, godnościową. Znaczące, że zmarły w 2022 roku Jerzy Szperkowicz w reportażu *Wróć przed nocą* napisał o innych ludziach, o innym miejscu, czyniąc książkę żony, Hanny Krall, punktem odniesienia:

Absurdalne pragnienie noszenia broni krótkiej, które zawładnęło dorosłymi, koresponduje z relacją Marka Edelmana o getcie warszawskim (...). To skojarzenie z gettem wcale nie jest odległe: niemłodzi Polacy kresowi, tacy jak stryj Kaźmierz, nie mogli już bronić niczego poza godnością osobistą (Szperkowicz 2021, 32-33).

Nitka 5: Anielewicz (Mordka, Mordechaj) – farbowanie skrzeli sprzedawanych ryb (K, 7 oraz K, 14, K, 91)¹³.

Nitka 6: 400 tysięcy

Od 22 lipca 1942 roku na Umschlagplatz – niegdyś plac przeładunkowy – w Warszawie spędzano Żydów i stąd wywożono do obozu Zagłady w Treblince (dziś wiele źródeł podaje liczbę ponad 300 tysięcy, Edelman mówi o 400 tysiącach).

„Myślę, że jeden spalony chłopak robi większe wrażenie niż czterysta tysięcy, a czterysta tysięcy większe niż sześć milionów” (K, 8).

„Odprowadziłem czterysta tysięcy ludzi na ten plac. Widziałem betonowy słupek, który teraz widzisz” (K, 12).

„(...) stać tam codziennie przez sześć tygodni, aż te czterysta tysięcy ludzi przejdzie obok niego w drodze do wagonów”.

¹³ Od kiedy w 1972 roku Krall poznała Edelmana, chodzili razem w rocznicę śmierci Anielewicza na miejsce, gdzie zginął. Ona przynosiła znicz, on wypowiadał nad nim coś w jidysz. Dla Edelmana najważniejsze było, że „dzięki *Zdążyć przed Panem Bogiem* świat (...) poznał nazwiska żobowców” (E, 536). Nazwisko Anielewicza świat sobie utrwalił.

„Proponowali, żebym przyjechał. Ale ja odprowadziłem na Umschlagplatz czterysta tysięcy osób. Ja sam, osobiście. Wszyscy przechodzili koło mnie, kiedy tam stałem przy bramie...” (K, 39).

„ - Mówiliśmy, że trzeba się było krzątać.

- Krzątałem się więc koło Umschlagplatzu (...)” (K, 44).

„I tak stoisz przy tej bramie przez całe życie” (K, 80).

„Wiesz, kiedy człowiek odprowadza innych ludzi do wagonów, to może mieć z Nim później parę spraw do załatwienia. A wszyscy przechodzili koło mnie, bo stałem przy bramie od pierwszego do ostatniego dnia. Wszyscy, czterysta tysięcy ludzi przeszło koło mnie” (K, 80-81).

„1: 400 000.

Po prostu śmieszne.

Ale każde życie stanowi dla każdego całe sto procent, więc może ma to jakiś sens” (K, 109).

Nitka 7: Jürgen Stroop (K, 85).

Nitka 8: Mira - dziewczyna Anielewicza (K, 9).

Nitka 9: Bunkier przy Miłej 8 maja 1943 - samobójstwo osiemdziesięciu osób (K, 9).

Nitka 9: Ruth - zmarnowała sześć naboí (K, 9).

Nitka 10: Śmierć

„Nie denerwowałem się - pewnie dlatego, że właściwie nic nie mogło się zdarzyć. Nic większego niż śmierć, zawsze chodziło przecież o śmierć, nigdy o życie” (K, 9).

„Chodziło tylko o wybór sposobu umierania” (K, 13).

„(...) kiedy się dobrze zna śmierć, ma się większą odpowiedzialność za życie” (K, 34) - w kontekście ryzykownej operacji serca.

Estetyczna śmierć (K, 18).

Nitka 11: TAMTA strona (aryjska) i karuzela (K, 10).

„Że ten mur jest tak wielki - i nic, żadna wieść nigdy się o nas nie przedostanie” (K, 10).

Nitka 12: Chodzenie po współczesnej Warszawie - spektralność

„Ja stałem. Dokładnie tu, tylko brama była wtedy drewniana” (K, 10).

Nitka 13: Głód

„Słuchaj, moje dziecko. Czy ty wiesz, czym był chleb w getcie? (K, 11).

Badania nad głodem doktor Teodozji Goliborskiej (K, 20).

Waga od 30 do 40 kg (K, 21).

Nitka 14: Treblinka - (K, 11).

Akcja 22 lipca 1942 (K, 12).

Nitka 15: Adam Czerniaków

Samobójstwo Czerniakowa (K, 12).

„(...) mieliśmy do niego żal. Uważaliśmy, że nie powinien być” (K, 49).

-Wbocznej alejce- „Inżynier Adam Czerniaków, Prezes Getta Warszawskiego, zmarł 23 lipca 1942” - i fragment wiersza Norwida (K, 74).

Nitka 16: Kadysz (K, 75).

Nitka 17: Wacław, Jan Karski (K, 15, K, 87).

Nitka 18: Język reportażu, element autotematyczny

„Słuchaj - mówi - będziemy musieli teraz uważać. Będziemy starannie dobierali słów” (K, 15).

„Wracam do sprawy rozważnego dobierania słów” (K, 17).

„Teraz musi nastąpić dygresja o zawale przedniej ściany serca z blokiem prawej gałązki” (K, 29).

„Straciliśmy wątek przy reflektorze. Choć, prawdę mówiąc, nie jestem pewna, czy w ogóle istnieje tu jakiś wątek.

- To niedobrze?

- Dlaczego? Dobrze. Przecież nie piszemy historii. Piszemy o pamiętaniu” (K, 65).

Nitka 20: Krystyna Kraheńska (K, 18).

Nitka 21: Kanibalizm w getcie - Rywka Urman odgryzła kawałek ciała swojego nieżyjącemu dziecku

Nitka 22: Profesor (K, 23) - mowa tu o kardiochirurgu, profesorze Mollu (jego nazwisko nie pada w reportażu).

24 lipca 1971 roku - jak piszą Burnetko i Bereś - „znana już wówczas reporterka Hanna Krall” opublikowała w „Polityce” reportaż zatytułowany *Ktoś musiał być pierwszy*. Komentują: „Dziś na podstawie tego tekstu

najlepiej można odtworzyć przebieg kolejnego przełomowego zabiegu z udziałem Edelmana” (E, 505-506). W Szpitalu im. Madurowicza przeprowadzono wówczas pierwszą operację naczyń wieńcowych w Polsce na ostro. Edelman wraz z Elżbietą Chętkowską i Joanną Żuchowską zdecydowali się napierać na profesora Jana Molla, by operacja się odbyła. W reportażu Krall występuje on zawsze jako Profesor. I jeden z przypisów, którego młodzież szkolna rzeczywiście potrzebuje. Ów powiedział zresztą o Edelmanie: „mówił (...) przekonująco, a poza tym on jest szalenie uparty...”.

Nitka 23: Serce

Operacja na sercu (K, 24, K, 27, K, 29).

Nitka 24: Żonkile (K, 39).

Nitka 25: Luba Blumowa (K, 42).

Nitka 26: Gwałt (K, 43).

Nitka 27: Janusz Korczak

„O Korczaku wiedzą wszyscy, prawda? Korczak był bohaterem, bo poszedł z dziećmi dobrowolnie na śmierć”.

Nitka 28: Pola Lifszyc

„A Pola Lifszyc – która poszła ze swoją matką? Kto wie o Poli Lifszyc? A przecież ona, Pola, mogła przejść na aryjską stronę, bo była młoda, ładna, niepodobna do Żydówki i miała sto razy więcej szans” (K, 44).

Dzięki reportażowi Krall bezimienni otrzymują imię. Otrzymuje je Pola Lifszyc. Gdy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN zorganizowało spacer, którego trasa opierała się na zapisach z reportażu Krall, autorka otworzyła ową przechadzkę słowami: „Chciałabym, aby opowiadali państwo uczniom o tych postaciach, które pojawiają się w mojej książce, a o których młodzież nie dowie się z podręczników”¹⁴. Pod Pomnikiem Bohaterów Getta opowiedziała historię Poli Lifszyc, która biegła za kolumną ludzi pędzonych na Umschlagplatz, za matką. „Bardzo proszę, żebyście pamiętali o Poli Lifszyc” – apelowała Krall.

Nitka 29: Numerki życia (K, 45).

¹⁴ Początek trasy wiódł przez Trakt Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów – ulicami: Zamenhofska, Lewartowskiego, Miła, Dubois, Stawki i Dzika. Przy Pomniku Bohaterów Getta autorstwa Natana Rapoporty, pomniku poświęconemu Szmulowi Zygielbojmowi, przy pomniku zbudowanym na ruinach bunkra przy ulicy Miłej 18, przy poszczególnych tablicach pamięci wzdłuż Traktu Męczeństwa i Walki Żydów, a także przy pomniku Umschlagplatz oraz zaznaczonej granicy getta warszawskiego przy ulicy Dzikiem.

Nitka 30: Bycie razem

„O to właśnie chodziło: żeby był ktoś, kto gotów jest zasłonić twój brzuch własną ręką, jeśli zajdzie potrzeba” (K, 47).

Nitka 31: Pacjenci

Wilczkowski (K, 49).

- Wszystkie historie o ludziach, które opowiadasz - prawie wszystkie - kończą się śmiercią.

- Tak? Bo to są tamte historie. Te, które ci opowiadam o pacjentach, kończą się przecież życiem” (K, 65).

Nitka 32: Abrasza Blum (K, 64).

Nitka 33: Stasia - dziewczyna Edelmana (K, 65).

Nitka 34: Andrzej Wajda (K, 69).

Nitka 35: Sen sąsiadki (K, 76).

Nitka 36: Lekarz - przedłużenie działań w getcie, etos pracy

„Dlaczego zostałeś lekarzem?

- Bo musiałem nadal robić to, co wtedy robiłem. Co robiłem w getcie. W getcie za czterdzieści tysięcy ludzi - tylu było w kwietniu 1943 roku - podjęliśmy decyzję. Postanowiliśmy, że nie pójdą dobrowolnie na śmierć. Jako lekarz mogłem odpowiadać za życie przynajmniej jednego człowieka - więc zostałem lekarzem” (K, 77).

„- Dlaczego właściwie musisz odpowiadać za życie ludzkie?

- Pewnie dlatego, że wszystko inne wydaje mi się mniej ważne” (K, 79).

Nitka 37: Zdążyć

„Pan Bóg chce już zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując Jego chwilową nieuwagę. Niech się pali choć troszkę dłużej, niż On by sobie życzył” (K, 80).

Nitka 38: Jurek Wilner (K, 92, K, 95, K, 97).

„Jurek Wilner był ulubieńcem matki przełożonej - blondyn z niebieskimi oczami, przypominał jej wywiezionego do niewoli brata. Rozmawiali więc często - ona mu mówiła o Bogu, on jej o Marksie - a kiedy wyjeżdżał do Warszawy, do getta, z którego miał już nie wrócić, pozostawił jej najcenniejszą rzecz, jaką posiadał: zeszyt z wierszami” (K, 92).

Ów członek sztabu ŻOB, uczestnik powstania w getcie warszawskim prowadził zapiski. W zeszycie wpisywał i cudze, i własne teksty, jak ten:

„A za dzień -
 już się nie spotkamy
A za tydzień -
 już nie pozdrowimy się
A za miesiąc -
 już się zapomnimy
A za rok -
 już się nie poznamy
A dziś krzykiem noc nad czarną rzeką
 podważyłem jakby trumny wieko”
(K, 95)

Nitka 39: Mietek Dąb (K, 102).

Nitka 40: Władysław Szlengel (K, 59).

Owe ciągle przeploty – których enumerację w tym miejscu zamykam – sugerują odbicie struktury reportażu w aktywnościach lekcyjnych. Omówię zaledwie dwie.

1. **Zaproponowałabym przeprowadzenie cichej dyskusji**

Krall wspominała: „Czasem Marek zadawał pytania. Nie mnie, sobie samemu. Pytał – i milkł. Oboje milczeliśmy. To milczenie pamiętam najlepiej”¹⁵. W metodzie cichej dyskusji klasa otrzymuje rozłożone na kilku ławkach duże płachty z cytatami i proszona jest, by się do nich odnieść. Kolejni dyskutanci mogą wchodzić w dialog także z sądami koleżanek i kolegów z klasy (również używając znaków graficznych – emotikonów, wykrzykników dla podkreślenia myśli uważanej za trafną, pytajników, gdy trafiają na niejasną wypowiedź), mogą, nawet powinni (John Hattie radził, by trzykrotnie wracać do kart, na których zabierali już głos, by obserwować, jak dyskusja się rozwija. Stephan Hawking mawiał: „Ciche osoby mają zwykle najdonioślejsze myśli”; ten rodzaj ćwiczenia pozwala im zaistnieć. Ponadto sprzyja refleksji, głębszemu namysłowi, angażuje wszystkie osoby równocześnie.

Do tego ćwiczenia wybrać można cytaty z Edelmana, pozwalające wydożyć skojarzenia z życia społecznego i z historii, dowiedzieć się, jaką cenę ma dla młodych ludzi wolność (w wielu zespołach uczą się aktualnie goście z Ukrainy), kiedy czują się wolni, kiedy obawiają się, że ich wolność jest zagrożona.

„W zasadzie najważniejsze jest życie. A jak już jest życie, to najważniejsza jest wolność” (Assuntino, Goldkorn 1999, 134).

¹⁵ W rozmowie z Kamilem Zaworskim.

„Wolność ma i musi mieć swoją cenę”¹⁶.

„Niezależnie od tego, kim jest bity – trzeba z nim być. Trzeba dać mieszkanie bitemu (...). Trzeba się tego nie bać i być przeciwko tym, którzy biją”¹⁷.

„Nie wolno być biernym wobec zła. Obojętny świadek, który odwrócił głowę, też jest odpowiedzialny; na całe życie pozostanie skalany złem, którego starał się nie widzieć” (*Marek Edelman...*, 14)¹⁸.

„Tam, gdzie jest opresja, zawsze znajdują się powstańcy”.

„Musimy uczyć w przedszkolach, szkołach, na uniwersytetach, że zło jest złem, że nienawiść jest złem i że miłość jest obowiązkiem” (*Marek Edelman...*, 150).

„Nie pozwól sobie poczuć się ofiarą, bo ofiara upodabnia się do kata i marzy, by zamienić się z nim na miejsca” (*Marek Edelman...*, 62).

2. Ćwiczenie związane ze wskazaniem kontekstu.

Oto treść zadań ogłoszonych w dokumencie „Komunikat dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej z 1 września 2021 r. w sprawie listy jawnych zadań w części ustnej egzaminu maturalnego z języka polskiego w roku 2023”.

Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*

1. Literatura faktu jako źródło wiedzy o przeszłości. Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.
2. Świadectwo heroizmu – obraz egzystencji i walki Żydów w getcie warszawskim. Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.
3. Ile jest warte ludzkie życie? Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.
4. Świat za murem – perspektywy życia w okupowanej Warszawie. Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.
5. Zagłada z perspektywy świadka i uczestnika wydarzeń w getcie. Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem*

¹⁶ *A Divided Kosovo Would Please No One*, Sawicka P. (przeł.), „New York Times” 21 kwietnia 1999, s. 22. Cyt. za: *Marek Edelman. Książka do pisania*, 2019, Sawicka P. (wybór tekstów), Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2019, s. 4.

¹⁷ *Nadzieja czyli radość z okruchów*. Z Markiem Edelmanem rozmawiają Katarzyna Janowska i Witold Bereś, „Tygodnik Powszechny”, 20 sierpnia 1995.

¹⁸ Na s. 195 autorka wyboru wyjaśnia: „Przestroga dla wszystkich powtarzana w różnych sformułowaniach przy okazji spotkań publicznych, wywiadów dla mediów oraz w prywatnych rozmowach. Tu: w wieczornej rozmowie z Mirosławem Sawickim w listopadzie 2008 roku”.

Bogiem Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.

6. Dwie perspektywy wyścigu w walce o życie – wojenna i powojenna. Omów zagadnienie na podstawie książki *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. W swojej odpowiedzi uwzględnij również wybrany kontekst.
7. Ponieważ przy każdej odpowiedzi abiturient jest zobowiązany sięgnąć po kontekst, owocnym będzie otwarcie na ten obszar.

Kontekst historycznoliteracki:

Krall jest i dziennikarką, i pisarką. Refleksja na temat genologii utworu na pewno stanie się elementem cyklu lekcji na temat lektury. Mamy przed sobą książkę o pamiętaniu oraz o pisaniu reportażu¹⁹. Dlaczegożby nie prześledzić ewolucji pogranicznego gatunku, jego nasiąkania prozą narracyjną i następnie oddziaływania na prozę?

Kontekst teoretycznoliteracki: tu rozmowa na temat hipertekstowości reportażu, szerszej klasyfikacji genologicznej utworu.

Kontekst literacki:

Być może przytoczony wcześniej tekst Wilnera („A dziś krzykiem noc nad czarną rzeką / podważyłem jakby trumny wieko”) brzmi echem pacyfistycznej powieści Haliny Górskiej. Czytała ją na przykład Irit Amiel, w innym getcie, i pisała tak: „*Nad czarną wodą* Haliny Górskiej. Ta książka ma szalony wpływ na waszą grupę. Książka, która na sekundę przed katastrofą usiłuje przekonać was, tych z wyrokiem śmierci na prawym ramieniu, że świat jest planetą braterstwa” (Amiel 2014, 62).

Na 10. stronie edycji, z której korzystam (z wydawnictwa a5), padają słowa: „Mur sięgał tylko do pierwszego piętra. Już z drugiego widziało się TAMTĄ ulicę. Widzieliśmy karuzelę, ludzi, słyszeliśmy muzykę i strasznie się żeśmy bali, że ta muzyka zagłuszy nas i ci ludzie niczego nie zauważą”. Te słowa reportażu Krall warto oświetlić esejem Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* i wierszem Czesława Miłosza *Campo di Fiori*. Ponadto: warto sięgnąć po wiersz Jerzego Ficowskiego, w którym centralny staje się ten sam czasownik, co w tytule książki Krall i słynnej wypowiedzi Edelmana o płomieniu świeczki:

Nie zdołałem ocalić
ani jednego życia

nie umiałem zatrzymać
ani jednej kuli

więc krążę po cmentarzach
których nie ma

¹⁹ Krall pisze o kwiatach, które dostawał Edelman w każdą rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim, z wyjątkiem 1968 roku. „Nic takiego nie mówiłem. Nie, dostawałem zawsze” (E, 498).

szukam słów
których nie ma
biegnę
na pomoc nie wołaną
na spóźniony ratunek
chcę zdążyć
choćby poniewczasie.

Ostatnie słowa reportażu brzmią:

1: 400 000.

Po prostu śmieszne.

Ale każde życie stanowi dla każdego całe sto procent, więc może ma to jakiś sens (K, 109).

Za kontekst posłużyć może również wiersz Wisławy Szymborskiej *Obóz głodowy pod Jasłem*: „Historia zaokrąglą szkielety do zera. / Tysiąc i jeden to wciąż jeszcze tysiąc. / Ten jeden jakby go wcale nie było” (Szymborska 2010, 80-81).

Kontekst biograficzny: trajektoria biograficzna Edelmana²⁰, dziecięca historia Hanny Krall, która podczas wojny straciła wielu najbliższych, a jednak mówiła, że nie zamieniłaby dzieciństwa na żadne inne, „dzięki niemu coś rozumiem z tego świata. Dzięki niemu wiem, czym jest strach, wiem, czym jest odwaga” (Ogiolda 2001).

Kontekst historyczny: działalność Oneg Szabat

Kontekst mitologiczny: Prometeusz

Kontekst biblijny: Hiob

Kontekst społeczny: współczesny antysemityzm

Przy nim może szczególnie warto prześledzić drabinę uprzedzeń, opracowaną w 1954 roku przez psychologa, Gordona Allporta. Na jej najniższym szczeblu uwzględniono właśnie zachowania językowe:

1. przemoc słowna: żarty, przezwiska, degradujące sądy, ataki słowne, stereotypizowanie, nieprzyjemne zaśpiewki, plotki
2. unikanie grup stereotypizowanych: ignorowanie, bojkot
3. akty dyskryminacji: ataki na szkoły, sklepy, świątynie
4. ataki na ludzi i ich własność
5. genocid, ludobójstwo.

²⁰ Hanna Krall-Szperkowicz urodziła się 20 maja 1935 roku w Warszawie, w żydowskiej rodzinie urzędników, jako córka Salomona Kralla i Felicji Jadwigi z domu Reichold. Wojnę przeżyła ukrywana przez Polaków. Po wojnie przebywała w domu dziecka w Otwocku.

Książka Hanny Krall to pierwsze spotkanie z tragedią getta dla wielu młodych osób²¹. Należy więc jej omawianie ukorzenieć w realiach i kontekstach, wskazać na koherencję z uniwersalnymi tematami, na jej napisanie na częstotliwościach językowych dostępnych młodzieży. Warto nie zaprzepaścić faktu, że *Zdążyć przed Panem Bogiem* wspiera postawy proaktywne i prospołeczne. Jest jedną z tych lektur, które – nawiązując do epigrafu, do słów Malali – osłaniają przed ekstremizmem, pomagają w działaniach na rzecz lepszego świata. Celowo nie używam formuły: „walka o lepszy świat”, by „odwojnić” także język. Opowieść o Edelmanie uczy działać, a nie tylko dyplomatycznie wyrażać zaniepokojenie, naciera na wyobraźnię, ożywia indywidualną i zbiorową pamięć, pomaga wprowadzić w obieg rozmowy rzeczy najważniejsze. Może stać się w klasie punktem odniesienia przy rozwiązywaniu problemów wychowawczych, choćby wówczas, gdy omówienia wymaga postawa biernych świadków. Nic dziwnego, że poeta, Ryszard Krynicki, nazywa *Zdążyć przed Panem Bogiem* reportażem metafizycznym, bo dotyczącym spraw ostatecznych.

Bibliografia:

- Amiel Irit, 2014, *Życie. Tytuł tymczasowy*, Warszawa.
- Assmann Jan, 2009, *Kultura pamięci*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Saryusz Wolska M. (red.), Kraków.
- Assuntino Rudi, Goldkorn Włodek, 1999, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Kania I. (przeł.), Kraków.
- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, 2019, *Edelman. Życie. Do końca*, Warszawa.
- Borkowska Grażyna, Czermińska Małgorzata, Phillips Ursula, 2000, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk.
- Bortnowski Stanisław, 1998, *Jak uczyć poezji?*, Warszawa.
- Kania Agnieszka, 2017, *Lekcje (nie)obecności. Dziedzictwo polsko-żydowskie w edukacji humanistycznej*, Kraków.
- Karolak Sylwia, 2014, *Doświadczenie Zagłady w literaturze polskiej 1947-1991. Kanon, który nigdy nie powstał*, Poznań.
- Kinsky Esther, 1996, *Existenzbeweise*, Neue Kritik, Frankfurt am Main.
- Krall Hanna, 2022, *Szczegóły znaczące*, Kraków.
- Krall Hanna, 1997, *Zdążyć przez Panem Bogiem*, Kraków.
- Mandziej Iwona, *Między reportażem a mikropowieścią: O „Sublokatorce” Hanny Krall*, 1998, „Pamiętnik Literacki” nr 3, s. 85-97.
- Marek Edelman. Książka do pisania*, 2019, Sawicka P. (wybór tekstów), Kraków – Budapeszt – Syrakuzy.
- Miller Nancy K., 2007, *Arachnologie: Kobieta, tekst i krytyka*, Kłosińska K., Kłosiński K. (przeł.), w: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Burzyńska A., Markowski M.P. (red.), Kraków, s. 487-513.

²¹ Wiesława Młynarczyk z Działu Edukacji MGW, pomysłodawczyni cyklu filmowego *Getto w literaturze*, pierwszą część projektu poświęciła reportażowi *Zdążyć przed Panem Bogiem*.

Nadzieja czyli radość z okruchów. Z Markiem Edelmanem rozmawiają Katarzyna Janowska i Witold Bereś, 1995, „Tygodnik Powszechny”, 20.08.

Ogiolda Krzysztof, 2001, *Mózg to jest przereklamowany organ*, „Nowa Trybuna Opolska”, 2.11.

Reich-Ranicki Marcel, 1996, *Kwartet literacki*, TV ZDF, przedruk „Polityka”, nr 11.

Szczuka Kazimiera, 2003, *Przędki, tkaczki i pająki. Uwagi o twórczości kobiet*, w: *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*, Kraków, s. 27-45.

Szperkowicz Jerzy, 2021, *Wróć przed nocą*, Kraków.

Szyborska Wisława, 2010, *Wiersze wybrane*, Kraków.

O Autorce:

Joanna Roszak, dr habilitowana, profesor w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Ostatnio wydała książki: *Miejsce i imię. Poeci niemieckojęzyczni żydowskiego pochodzenia*, *Słyszysz synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej*, *Żuraw z origami. Opowieść o Józefie Rotblacie*. Zredagowała m.in. monografie poświęcone: F. Pessoa, I. Bachmann, P. Celanowi, M. Świetlickiemu, N. Sachs, P. Matywieckiemu, musicalom, ostatnio *Co czytano w gettach* (2022) wraz z Rafałem Koschany. Poetka (m.in. *Tego dnia*, *Przyszli niedokonani*, *Płoso*). Współfundatorka i wiceprezeska Fundacji Józefa Rotblata, propagatorka edukacji na rzecz pokoju. W 2021 roku otrzymała Nagrodę im. Romana Czerneckiego i wyróżnienie specjalne w ramach Nagrody im. Ireny Sendlerowej dla nauczycieli naprawiających świat.

